

Włodzimierz Wołyniec

15.niedziela zwykła, Straty czy zysk?

Wrocławski Przegląd Teologiczny 12/1, 230-231

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

3. Pomimo odrzucenia uczniów królestwo Boże jest już na ziemi

Uczniowie zostają posłani z konkretną misją głoszenia nadejścia królestwa Bożego w Osobie Jezusa Chrystusa. Nie mają nawracać innych ani siłą, ani dyskusjami, argumentami rozumowymi, lecz po prostu mają ogłaszać ludziom, że królestwo Boże już jest obecne w tym świecie. Jego znakiem jest dar pokoju. Dlatego Pan Jezus poleca: „Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi!”. Innymi znakami obecności królestwa Bożego są uzdrowienia: „Uzdrowiajcie chorych!”. W ten sposób uczniowie Chrystusa świadczą o królestwie Bożym słowem i czynem.

Jeśli ich świadectwo jest nie przyjmowane i odrzucane, to nie mogą zrażać się niepowodzeniami. Ludzką obojętność i zło można zwyciężać tylko dobrem. Dlatego Pan Jezus nakazuje głoszenie królestwa Bożego również tym ludziom, którzy nie przyjmują Jego uczniów. Bez gniewu i złości mają im mówić: „Wszakże to wieście, że bliskie jest królestwo Boże”.

Posłanie uczniów wskazuje na to, że dobro zaczyna zwyciężać zło mocą Bożą. Uczniowie posłani do świata jak owce między wilki nie zostają wchłonięci przez zło. Pan Jezus, który najprawdopodobniej towarzyszył uczniom swoją modlitwą do Ojca, wypowiada słowa po ich powrocie: „Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica”. Moce ciemności muszą ostatecznie ustąpić przed Tym, który powiedział: „Jam zwyciężył świat”

ks. Włodzimierz Wołyniec

15. NIEDZIELA ZWYKŁA – 11 VII 2004

Straty czy zysk?

1. Straty

Wydaje się, że miłosierny Samarytanin w przypowieści Pana Jezusa ponosi same straty. Przede wszystkim traci swój czas. Pan Jezus mówi, że pewien Samarytanin zatrzymuje się przy człowieku, który wpadł w ręce zbójców, „będąc w podróży”. A zatem, opóźni dotarcie do celu drogi, a czas jego podróżowania się przedłuży. Być może będzie musiał w związku z tym zmienić swoje dotychczasowe plany. Pan Jezus mówi dalej, że Samarytanin zawozi chorego do gospody i przez jakiś czas go pielęgnuje. Czy nie jest to niezwykle, że nie znając człowieka, poświęca mu tyle swojego czasu?

Z przypowieści wynika, że Samarytanin traci także swoją oliwę i wino. Pan Jezus mówi: „Podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem”. Nie były to może wielkie straty, ale jednak... W tamtych czasach, jak i w naszych wszystko przecież kosztuje.

Większa strata dotyczy jednak pieniędzy. Po zawiezieniu chorego do gospody „wyjął dwa denary i dał gospodarzowi”. A zatem Samarytanin opłaca pobyt chorego w gospodzie, który nie będzie krótki ze względu na poważny stan tego człowieka. Zbójcy, którzy go napadli, nie tylko go obdarli, lecz zadali mu jeszcze rany i zostawili „na pół umarłego”. Pan Jezus mówi dalej w przypowieści, że Samarytanin gotowy jest także ponieść wszystkie

koszty związane z leczeniem chorego, dlatego mówi jeszcze gospodarzowi: „Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał”. Z jego słów wynika też, że będzie pamiętał o tym człowieku i poświęci mu jeszcze trochę czasu w drodze powrotnej.

Tak więc widać z tego wyraźnie, że postawa Samarytanina nie tylko przysparza mu samych problemów, ale jeszcze zupełnie mu się nie opłaca z ekonomicznego punktu widzenia. Co więcej, nie może on oczekiwać ze strony chorego żadnej rekompensaty. Obdarty ze wszystkiego przez zbójców nie jest w stanie wyrazić mu swojej wdzięczności. A jednak czy Samarytanin ponosi rzeczywiście same straty?

2. Zysk

Pan Jezus opowiada przypowieść o miłosiernym Samarytaninie w kontekście pytania uczzonego w Prawie: „Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. Przypowieść jest zatem odpowiedzią na to pytanie. Postawa Samarytanina, który ponosi wiele strat, okazuje się wielkim zyskiem. Okazując miłosierdzie, otrzymuje on życie wieczne. Czyż nie jest to największy skarb dla człowieka i największy dar Ojca? Czym są poniesione przez Samarytanina straty w porównaniu z tym darem?

Postawa Samarytanina w przypowieści jest ilustracją tego, czym jest w rzeczywistości prawdziwa miłość Boga i bliźniego. Uczonemu, który przypomina to przykazanie, mówi Jezus: „Dobrześ odpowiedział. To czyń, a będziesz żył”. A na końcu przypowieści dodaje: „Idź, i ty czyń podobnie!”.

A zatem konkretne czyny miłosierdzia stają się drogą do życia wiecznego.

3. Nauka prawdziwego życia

Rozmowa Jezusa z uczonym w Prawie i przypowieść o miłosiernym Samarytaninie ukazują nie tylko drogę do życia wiecznego, ale także istotę i sens życia na ziemi. Otóż człowiek nie żyje po to, aby brać i dorabiać się, ale aby dzielić się z innymi bezinteresownie. Postępowanie Samarytanina ukazuje taki właśnie sens życia. Jego istotą jest bezinteresowna miłość, bezinteresowny dar. Wygląda to na stratę swojego czasu, sił, zdrowia, dóbr materialnych... Dlatego Pan Jezus mówi: „Kto będzie się starał zachować życie, straci je; a kto je straci, zachowa je” (Łk 17,33). A zatem tylko ten będzie żył wiecznie, kto żyje, zapominając o sobie tu na ziemi i umie się dzielić bezinteresownie z innymi.

ks. Włodzimierz Wołyniec

16. NIEDZIELA ZWYKŁA – 18 VII 2004

Modlić się czy działać?

I. Współczesny świat stawia bardzo wysoko aktywizm i działanie. W życiu liczy się sukces. Z drugiej strony tak mało jest czasu na refleksję nad życiem, stawianie sobie pytań o sens tego, co się robi, czy przypadkiem nie biegnie się daremnie.